

Tortury tajne przez poufne

19 grudnia 2014

Raport amerykańskiego senatu ujawnił okrucieństwo, arbitralną przemoc i nieuczciwość swoich służb. Brutalne zachowanie CIA nie byłoby jednak możliwe bez politycznego wsparcia i pomocy sojuszniczej Wielkiej Brytanii, Polski oraz innych europejskich krajów.

Opublikowany w zeszłym tygodniu, mocno okrojony i ocenzurowany, raport amerykańskiego senatu potwierdził to, co opinia publiczna podejrzewała już wcześniej. Szaleństwa rozpętanej przez prezydenta George'a Busha „wojny z terroryzmem” doprowadziły do złamania wszelkich demokratycznych zasad. CIA – dzięki zeznaniom wymuszonym torturami – kreowała fikcyjną rzeczywistość, która umacniała wizję powszechnego spisku, utrzymującego się zagrożenia, i dowodziła konieczności dalszego inwestowania w „wojnę z terroryzmem” oraz utrzymywania „licencji na tortury”. Wspierała też program używania dronów do zabójstw osób podejrzanych o terroryzm. Podejrzenia w stosunku do nich częściowo pochodziły zaś z wymuszonych torturami zeznań. Akceptacja tortur przyczyniała się do kolejnych nadużyć. Wprowadzony przez amerykańskie służby system ciągłej przemocy napędzał sam siebie. Wymuszone torturami fałszywe zeznania były podstawą kolejnych zatrzymań, porwań i tortur. Wprawiona raz w ruch spirala sadyzmu nie była w stanie się zatrzymać. CIA wykreowała przemocowe perpetuum mobile.

Raport senatu daje nam szersze niż dotąd spojrzenie na metody CIA. Poza znanym już wcześniej podtapianiem amerykańscy kaci nie zezwalali na sen, puszczając bardzo głośną muzykę (niektórym więźniom nie pozwalano spać nawet przez 180 godzin), zmuszali do wielogodzinnego stania na połamanych nogach, wtłaczali wodę i inne substancje do odbytu i rozrywali w ten sposób jelita podejrzanych. W nieogrzewanych celach więźniowie mieli do dyspozycji jedynie wiadra na odchody. Jak

wynika z raportu, okrucieństwo służb nie przyniosło żadnych wymiernych efektów. Nie uzyskano informacji o żadnym zamachu, planowanym przez żadną grupę terrorystyczną, nie udało się skazać żadnych winnych za te zamachy, które miały już miejsce. Wymuszone torturami zeznania w ogromnej mierze okazały się fałszywe. Co najmniej 20 proc. przetrzymywanych i torturowanych ludzi zostało zatrzymanych przez pomyłkę, często służby myliły dane osobowe i chwytały nieodpowiedniego człowieka. Jednak krew na rękach mają nie tylko sadyści z CIA. Odpowiedzialni są przede wszystkim politycy. I to po obu stronach Atlantyku.

POMOCNICY KATÓW

Konserwatyści i jastrzębie ze Stanów Zjednoczonych często przedstawiają Europę jako miejsce wrogie albo chociaż sceptyczne w stosunku do amerykańskiej polityki. W przypadku operacji CIA ten obraz jest fałszywy. Europejskie kraje po cichu, nie informując swojej opinii publicznej, aktywnie wspierały działania amerykańskich służb. Według informacji zebranych przez Open Society Foundations co najmniej 54 kraje współpracowały z CIA. W tym 21 z Europy. Dokładna skala europejskiego wsparcia nie jest znana, gdyż rządy, zasłaniając się „tajemnicą państwową”, uniemożliwiają szczegółowe badania. Jednak dzięki wysiłkom Rady Europy, mediów i organizacji pozarządowych wiemy, że stary kontynent ochoczo pomagał amerykańskim służbom w identyfikowaniu, zatrzymywaniu, przewożeniu i torturowaniu podejrzanych. Już w 2007 r. śledczy Dick Marty, działający na zlecenie Rady Europy, informował, że zgromadzono wystarczającą ilość dowodów na istnienie tajnych więzień CIA w Rumunii i w Polsce, że kraje europejskie „dokonują nielegalnych porwań i deportacji podejrzanych” oraz „masowo i systematycznie łamią podstawowe prawa człowieka”.

Kraje europejskie nie przeprowadziły jednak skutecznych dochodzeń w swoich agencjach, które ułatwiały sadystyczne działania CIA. Szwecja jest jedynym krajem, który wypłacił odszkodowanie dla ofiar w trybie nadzwyczajnym. Włochy są

jedynym krajem, w którym urzędnicy zostali skazani przez sąd krajowy za udział w programie CIA. Na Cyprze, Litwie, w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Portugalii, Belgii, Danii, Finlandii, Islandii, Austrii, Czechach, Grecji, Chorwacji, Bośni i Hercegowinie oraz w Albanii i Polsce wszyscy nabrali wody w usta, zasłaniając się albo „tajemnicą państwową”, albo „intereselem narodowym”, „zobowiązaniami sojusznicznymi” lub po prostu niewiedzą. Lecz chociaż raport amerykańskiego senatu daje byłemu amerykańskiemu prezydentowi tarczę ochronną, informując o tym, że był on przez służby „okłamywany”, wątpliwe jest, aby najważniejsi ludzie w państwie nie mieli pojęcia, co dokładnie dzieje się w „tajnych bazach”. Świadczy o tym chociażby wycinek raportu dotyczący Polski, która w 2003 r. odmówiła przyjęcia kolejnego więźnia do ośrodka w Kiejkutach, ale 15 mln dolarów wypłaconych przez amerykańską agencję rozwiąło wszelkie moralne wątpliwości władzy. W imię „sojusznicznych zobowiązań” i w „interesie narodowym” na terenie Polski Abu Zubaydah i Abda al-Rahim al-Nashiri byli poddawani torturom. Pierwszemu nie przedstawiono nigdy żadnych zarzutów. Nashiri stanął przed sądem 6 lat po zatrzymaniu. Obydwaj mężczyźni sędzili się z Polską przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, który udowodnił, że na terenie naszego kraju stosowano wobec nich tortury, takie jak podtapianie czy uniemożliwianie snu. Zubadyah w trakcie pobytu w więzieniach stracił oko. Następnie do Kiejkut trafił Khalid Sheikh Mohammed, który jest oskarżany o organizację zamachu na WTC we wrześniu 2001 r. Zarówno do tego, jak i do innych zamachów przyznał się po latach tortur, którym poddawano i jego, i jego rodzinę. Dwóch synów Mohammeda (6 i 8 lat) było przetrzymywanych i głodzonych w ośrodkach w Pakistanie, straszono ich również ogromnymi ilościami owadów, jeśli nie wyjawia informacji na temat swojego ojca. Sam Mohammed tylko w ciągu dwóch lat był poddany 183 sesjom podtapiania. W 2012 r. dowody zebrane w ten sposób zostały odrzucone.

HUMANITARNE ZABÓJSTWA

Raport amerykańskiego senatu obnażający działania USA i europejskich sojuszników nie będzie miał większego wpływu na politykę Waszyngtonu. Barack Obama już wcześniej wstrzymał program tortur, ale idei „wojny z terroryzmem” nie zrewidował. Tak samo jak raporty amerykańskich komisji pojawiające się cyklicznie od lat 1970. nie zatrzymały przewrotów, wspierania szwadronów śmierci, tortur, tajnych obozów militarnych, szkoleń terrorystów organizowanych przez CIA przez dekady. Wątpliwe więc, żeby najnowszy raport coś w tym względzie zmienił.

Stany Zjednoczone wciąż prowadzą ekspansywną, krwawą politykę w krajach islamskich. Paskudnie wyglądające tortury zamieniono jedynie na bardziej „estetyczne” ataki dronów. Jeszcze bardziej sprzeczne z prawami człowieka. W końcu amerykańska definicja terrorysty jest tak pojemna, że na atak z powietrza narażony jest każdy mężczyzna będący w stanie posługiwać się bronią. W samym Pakistanie w ciągu ośmiu lat drony zabiły od dwóch do trzech tysięcy osób. W tym ośmiuset cywilów i prawie dwieście dzieci. „Chirurgiczna precyzja” humanitarnych zabójstw powoduje, że szeregi radykalnych organizacji terrorystycznych stale rosną. I będą rosnać dalej, zwiększając poczucie zagrożenia i psychozę na amerykańskich i europejskich szczytach władzy. Ciągłe inwazje, okupacje i destabilizowanie krajów arabskich ordynowane przez Amerykę i Wielką Brytanię przy aktywnym współudziale innych sojuszników powodują, że nie jesteśmy się w stanie wyrwać z krwawego zamkniętego kręgu przemocy i wojny. Zamiast rozwiązywać globalne problemy, USA kreuje jedynie chaos i wprowadza terror. Raport senatu tej barbarzyńskiej polityki nie powstrzyma. Oburzenie minie. Skandal ucichnie. Wszystko wróci do normy. CIA znów będzie mordować. Europa po cichu pomoże.

Autorstwo: Radosław Zapałowski

Źródło: [eLondyn](#)